



I znowu, jak co roku spotykamy się w gronie osób nam znanych, trochę mniej lub bardziej. Mimo cięć budżetowych, „rozbudowy” Wejherowskiego Centrum Kultury, a raczej jego wielkiej transformacji, twórcom i szanownym sponsorom **Ogólnopolskiego Przeglądu Małych Form Teatralnych im. Adama Luterka** udało się zorganizować jego piątą edycję. Tym razem spektakle będą oscylowały wokół twórczości Williama Szekspira. W związku z charakterem tegorocznego przeglądu, a także współpracą i wzajemną sympatią zainteresowanych stron, nie powinno dziwić, iż honorowy patronat nad tym przedsięwzięciem objął **Gdański Teatr Szekspirowski**.

Przeegląd rozpoczął się przemówieniem dyr. **WCK Jolanty Rożyńskiej**, a następnie głos zabrała dyr. **LO Bożena Conradi** oraz Starosta Powiatu Wejherowskiego, p. **Józef Reszka**. Parę słów dodała również pani **A.Ratkiewicz**, przedstawicielka Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Jako pierwsze na scenę wstąpiły „Czeremuchy” z Żukowa...



Uroczyste rozpoczęcie Przeglądu. Od lewej:
p. J.Rożyńska, p.B. Conradi i p.J. Reszka

Redakcja: Dorota Chorążewicz, Karolina Osowska, Marta Trojanowska, Adam Jankowski

„Czeremuchy” – „Hamlet w szkole” – Żukowo

Jako pierwsza zaprezentowała się na scenie grupa teatralna z Żukowa. Spektakl otworzyło pianie wielobarwnego koguta, który asystował bohaterom sztuki przez cały czas jej trwania. Młodzi aktorzy przedstawili wariację na temat szekspirowskich problemów egzystencjalnych, które, w przypadku młodych ludzi, nieodzownie wiążą się ze szkołą. Stąd pytanie: „Uczyć się, czy nie uczyć?”. Wiele wątków poruszonych w spektaklu nawiązywało do „Hamleta”, aczkolwiek uczniowie wprowadzili pewne innowacje do tej znanej szekspirowskiej sztuki (choćby kwestia dyrektora do Ofelii: „Ty idź się lepiej utop, tak jak to było w pierwszej wersji dramatu!”). Prosty komiczny zabieg, to znaczy zamienienie ról męskich z damskimi, nie był chyba do końca dobrym pomysłem, aczkolwiek kreacja Ofelii budziła w publiczności co najmniej uśmiech. Zaryzykowalibyśmy nawet stwierdzenie, iż aktor, który się w nią wcielił, lepiej czuje się w roli kobiecej, niż męskiej.



Kamil Płotka – „Pręgi”

W tym roku rozpoznawany już przez „Luterkową” publiczność Karol Płotka zaprezentował monodram „Pręgi”. Młody aktor wzorował się na scenariuszu Wojciecha Kuczoka, ale dostrzegamy w spektaklu również echa ekranizacji o tym samym tytule. Karol ukazał przemoc w relacjach między ojcem, a synem i wpływ, jaki ma ona na przyszłe życie i kontakty głównego bohatera z ludźmi. Ten opowiada o końcu swojego dzieciństwa, czego symbolem jest zdjęcie stroju „przyjaciela wszystkich dzieci”- pręgowanego Tygryśka. Znanymi środkami ekspresji i gwałtownością na scenie aktor podtrzymuje obroną już wcześniej konwencję. Wraz z nadejściem kolejnych „Luterków” zauważyć można, że aktor stale szlifuje swoje umiejętności przekazywania emocji na scenie i nie spoczywa na laurach, bo przecież zdobył już liczne nagrody na Przeglądzie i nie tylko tym.

No dobrze, ale gdzie w tym wszystkim Szekspir? Według naszej interpretacji przejawia się on w stale obecnym w życiu głównego bohatera duchu przeszłości, przed którym nie można uciec. Staje się on rodzajem więzienia, niepozwalającego żyć teraźniejszością. Zgadza się ze słowami, które zamykają cały spektakl, zdecydowanie „kategorycznie pragniemy obecności” Karola Płotka na kolejnych edycjach Przeglądu.



„Zespół Trzy D” – „Poskromienie Hamleta”

Zespół „Trzy D” zaprezentował w swej sztuce nietypowego Hamleta- pozbawionego ideałów, spacyfikowanego, nieodrzucającego miłości. Symbolem bierności i znużenia bohatera jest- podobnie jak w Różewiczowskiej „Kartotece”- łóżko. W spektaklu wykorzystano konwencję ‘teatru w tatrze’, zabieg bardzo popularny na tegorocznym przeglądzie. Młodzi twórcy próbowali uwspółcześić dramat Szekspira poprzez zastosowanie nowych mediów. Posłużenie się techniką 3D było swoistym powiewem świeżości; miłą, choć może nie w pełni wykorzystaną, innowacją.

Monika Płomin – „Wydostańcie mnie stąd”

Jako monodramistka zadebiutowała dziś jedna z członkiń Teatru „Prawie Lucki”, Monika Płomin. Młoda aktorka opowiedziała historię życia dziewczyny zmuszonej borykać się z problemami dojrzałej kobiety. Bohaterka zostaje postawiona przed wyborami, które byłyby trudne nawet dla dorosłego, w pełni ukształtowanego psychicznie człowieka. Trudno jej osiągnąć dojrzałość, jest zagubiona w świecie, w którym podstawowe wartości i potrzeby człowieka zostały przewartościowane. Pośpiech i brak uwagi dotyka wszystkich, a nieszczęście i poczucie braku więzi z innymi z każdym kolejnym dniem coraz bardziej wzmacnia wyobcowanie i samotność. Dziewczyna nie potrafi odnaleźć się w otaczającym ją świecie, nie ma wpływu na to, co dzieje się z jej życiem i pozwala, by opinie ludzi kształtowały jej świadomość. Potrzeba bliskości i czucia się potrzebnym tak bardzo dokucza bohaterce, że zaczyna adoptować kolejne dzieci, których imion nawet nie pamięta. W sztuce poruszone są także tak trudne tematy, jak aborcja czy gwałt, z którymi musiała zmierzyć się młoda dziewczyna. Wszystko to sprawiło, że bohaterka kompletnie przestała sobie radzić z życiem. Cały spektakl spaja powtarzana wciąż kwestia „Wydostańcie mnie stąd” – nigdy niewysłuchana prośba. Jeśli chodzi o grę młodej aktorki, widz jest w stanie jej uwierzyć, Monika pozostaje od początku do końca autentyczna, o czym świadczy chociażby jej spojrzenie.



„Romeo i Julia” – Pijarska Grupa Teatralna „JBT” z Bolszewa

Grupa „JBT” wyeksponowała temat potrzeby miłości, z którą możemy się spotkać wszędzie. Ze sztuki Szekspira wybrano fragmenty dotyczące budowania związku. Zważywszy na to, że angielski poeta jako pierwszy zerwał z klasyczną formą dramatu, jego wielki trud kontynuuje grupa „JBT” wprowadzając innowacje w postaci żywego inwentarza. Jak u poety, na drodze do szczęścia młodych stanęła przeszkoda, w tym przypadku w postaci urokliwej świnki. Doceniamy więc inwencję twórczą i umiejętności parodiowania klasyka.



„Makbet” – Chojnickie Studio Rapsodyczne

Coroczny uczestnik Przeglądu zaprezentował chyba najbliższą oryginałowi wersję sztuki Szekspira. Na szczególną uwagę zasługuje gra świateł oraz muzyka i efekty dźwiękowe, towarzyszące aktorom podczas spektaklu. Korzystnym zabiegiem w tworzeniu scenariusza było wykorzystanie tylko fragmentu „Makbeta”, nie zaś jego całości. Dzięki temu można było skupić się na konkretnym problemie- psychologicznym aspekcie zbrodni. Chojnickie Studio Rapsodyczne tradycyjnie w umiejętny sposób wykorzystało rekwizyty, które między innymi budowały mroczny nastrój na scenie.

‘United’ Próba generalna

William Sz. można interpretować w różny sposób. Tym razem artyści zajmujący się tańcem współczesnym, zdecydowali się nie na wyrecytowanie, zagranie, czy wyśpiewanie dzieł klasyka, lecz na ‘wytańczenie Szekspira’. Jednakowoż uważamy, iż oryginalna treść dramatów zaznaczyła się w spektaklu jedynie symbolicznie- przez wykorzystanie imion bohaterów szekspirowskich. Zdaje się, że według artystów, sam taniec wystarczył do zaprezentowania treści przedstawienia. Należy zaznaczyć, że sam pomysł był całkiem trafny, jednak słabo zrealizowany przez tancerzy. Możemy przypuszczać, że wszelkie niedoskonałości wynikały bezpośrednio z tytułu zakładającego próbę przed spektaklem, nie zaś sam spektakl.

J. Lisiewicz- polonistka, powiedziała po przeczytaniu scenariusza:

„Bomba! Wystrzał! Lubię takie mocno aluzyjne, zabawne i mądre rzeczy pisane, pyszności z tymi pochodniami, krzyżami – no- i moje ulubione – „zakłada tej nogę na nogę”! Świetna diagnoza stanu oczekiwania widowni, której szeregi zasilają już właściwie tylko konsumenci komercyjni i grać im trzeba do kotleta!

Szekspir ma tu głos wiodący, to słycać!

Pyszne to „przepuszczanie przez siebie klasyki”(jak przez rurę kanalizacyjną odklasycznianie klasyki, żeby było efektownie, żeby się publiczność tylko, bidulka, nie znudziła, żeby na pewno nie wyszło poza schemat Teatru tv, tematycznie i konsekwencjonalnie (bo kto to kupi?). No i w erze nagrywania drastycznych filmików w internecie i epatowania cierpieniem i brutalnością w różnych talk-show – to, rzeczywiście, - nawet Tytus Andronikus wysiada. Ja to wszystko widzę w tym spektaklu. Jest mądrze aluzyjny. I jeszcze to światło nad pomnikiem „Kupy” to ilustracja do końcowego tekstu Różewicza („Czego przybywa, czego ubywa”): czy ma posprzątać państwo czy kościół = oko Boga, które patrzy, już widzi, oj te nasze sprawy i sprawki, pragnienia i pragnionka. „Gie” jest wszędzie, szczególnie w mediach, na szczęście/ niestety każdorazowo pod postacią niby brylantu.

I nikt się nie wzdryga. Nikogo nie mdli. Taki mamy nowy estetyzm”



„Prawie Lucki” – „Szekspir jest cool”

Prawie Lucki zdołały już wyrobić specyficzny styl. W scenariuszu natychmiast możemy dostrzec motywy często podejmowane przez grupę pani E. Łysakowskiej. Problem relacji damsko- męskich, bieżące konteksty polityczne i sarkastyczny humor. Całe przedstawienie zrealizowane zostało w koncepcji próby teatralnej - charyzmatyczna pani reżyser żywo kierowała trupą aktorów ‘prowincjonalnego teatru’, starając się im uzmysłowić, co ‘się sprzedaje, a co nie’. Zgodnie z wyobrażeniem pani reżyser ‘niefotogeniczny Szekspir’ nie zastąpi dobrego show z cekinami, brokatem i wielkim dramatem. Główny wątek kupy, która awansuje do metafizycznego problemu, staje się pretekstem do różnych rozważań na temat kontaktów między kobietami a mężczyznami i stereotypami z nimi związanymi. W spektaklu podjęto ironiczną krytykę współczesnego konsumpcjonizmu, cechującego m. in. publiczność nastawioną na efekty specjalne, a nie na głębsze przesłanie. Warto również zwrócić uwagę na dopracowanie ról od strony technicznej; niesamowita ekspresja, energia i żywiołowość aktorów dały o sobie znać.

„Mam na imię Agata”- Paulina Langowska z Wejherowa

Kolejna historia opowiadała o losach młodej kobiety- modelki. Mogliśmy śledzić etapy upadku gwiazdy. Na tej drodze pojawiają się standardowe dla tego rodzaju historii rekwizyty, czyli alkohol i inne używki. W wyniku trudnych doświadczeń następuje spektakularny upadek niekochanej kobiety o niskim poczuciu własnej wartości. Niestety, bohaterce ostatecznie nie udaje się wyzwolić. Ciągłe szamotanie się w rzeczywistości jest nieznaczącym elementem zabójczej maszyny show biznesu. Gra aktorska dziewczyny wyróżniała się wyjątkową ekspresją i siłą wyrazu. Aktorka realistycznie oddała stan osoby niepanującej nad swoimi emocjami, zagubionej w świecie, gdzie nie liczą się żadne wartości. Niestety, już po pierwszym z trzech zakończeń publiczność pomyliła się i zaczęła bić brawo. Jeżeli owe zakończenia współgrałyby z całością spektaklu, efekt byłby na pewno korzystniejszy, w przeciwnym razie publika zaczyna oczekiwać kolejnego końca.

Kilka uwag ze strony jurorów:

Na forum dyskusyjnym, a może raczej na spotkaniu z jurorami, poruszono różne tematy. Biorąc pod uwagę obejrzone spektakle, jury zwróciło uwagę na cztery podstawowe problemy. Pierwszym jest „chowanie się” „ za żenadą, parodią, śmiechem, ironią”. Przyczyny tego, jak twierdzi p. Kijak można szukać w poczuciu bezradności, w powierzchownym potraktowaniu problemu przedstawionego w dramacie Szekspira lub w chęci zdystansowania się wobec tego, co się gra. Sugestia jury: konieczne jest zrozumienie autora, dostrzeżenie wieloznaczności postaci, problemu, co pozwoli uniknąć efektu „chowania się”. Drugi problem to struktura spektaklu i dramaturgia, przez którą jury rozumie budowanie napięcia, świadomość budowania postaci. Poszczególne sceny nie powinny być kolejnymi odsłonami, kolejnymi teatrami. Budując scenariusz należy mieć świadomość wątków, postaci, które zamierzamy wprowadzić do spektaklu. Należy zwracać uwagę na poziom rytmu, tempa, napięcia, które powinno rosnąć. Aktor musi mieć świadomość celowości kroków, gestów, rytmu oraz wejść i zejść na scenę. Następnym problemem jest brak zadawania pytań samu sobie. Pytania, które powinna sobie zadać osoba chcąc wystąpić na scenie, brzmią następująco: co chcę powiedzieć jako aktor, co odczuwa mój bohater, co chcę zbadać, jakie pytania postawić, jaki problem zaprezentować, po co i dlaczego coś robię na scenie?. Trzeba też pamiętać, że aktor nie jest nigdy sam na scenie, zawsze towarzyszy mu widownia. Ważne jest, by zastanowić się, w jaki sposób nawiązać z nią kontakt. (odnoście monodramów „pretekst do mówienia”). Jeśli chodzi o kreacje kobiet w spektaklach, to zdania uczestników przeglądu i jurorów były podzielone. Nie wiadomo, czy to kwestia interpretacji utworów Szekspira, czy własnych subiektywnych odczuć.